



— 7 —  
Anatol Iuskiy, kanonier, urodz. w 1917 r. we wsi Kanuta  
pow. wilejski.

631

We wrześniu 1940 r. na terenie okupowanej Polski  
wiadome sowieckie zamordowały poborów werm. 1917, 1918 i 1919  
do Armii Czerwonej. Rozrazam już wpływają od chwili  
„oswożenia” wschodniej części Polski. Za ten czas sowieci  
przepracowali sieć rejestracji, waznej pasportyzacji.

Teraz powołali „nowych” obywateli do spełnienia  
obowiązków przed „ojczyznę”, do odbycia służby  
wojskowej. Byłem powołany na komisję do Konesca.

Na trzech dniach po komisji jechałem już do pułku.  
W transporcie było około 2000 ludzi - w tym do 60%  
z Polski. Pociąg transporty podzieliły wówczas we  
wypadkach kierunkach obrotu ZSRR, wieszac tysiące  
poleków - wkrótce „bojów” czerw. armii.

20 IX 40 r. przyjechałem do 2 pułku kawalerii  
górskiej - Kurhan-Tiubij<sup>ki</sup> granicy afgańskiej.  
Kilnodniowa kwarantanna i rozpoczęło się normalne  
mobilizacja rekruta. Oprócz wyznaczenia bojowego w armii  
sowieckiej jest jeszcze „politnauka”, jako obowiązkowy  
przedmiot. Na początku w politnauce zwraca się  
neregularną uwagę. 8 godz. w tygodniu boje słucha  
wykładów o tym, że ZSRR - to państwo najbardziej  
demokratyczne na świecie, że prowadzi najwspanialszą  
politykę zagraniczną, której dążeniem nie jest bynaj-  
mniej zajmowanie obszarów, lecz wyzwolenie wyam-  
nionych narodów „podawanie im ręki bratniej pomocy”  
i t.d.

W grudniu 1940 r. przyszedł rozkaz o przeniesieniu

wyniskach Polaków ze stref przygranicznych węgla i Irond. Azji, gdzie zachodzi obawa, że będąc w strefach przygranicznych, mogą oni desertować. Zgodnie z tym rozkazem wielu i wyniskach innych Polaków odesłano do Fergany, gdzie sturysłomy aż do wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej.

W pierwszym okresie wojny Stalin wydał tajną instrukcję o organizacji batalionów robotników, które miały budować „obiekty wojskowe” konary, fabryki, składy i t.p. Do takich batalionów mieli się zgłaszać wyniskich chłopów, którzy, będąc w czołwach armii, nie wykazali wielkiego entuzjasmu do „polityczarki” byli niepewni i podejrani. W pierwszym okresie to się dotyczyło Polaków i Niemców. W lipcu 1941 r. ob wyniskich kandydatów do batalionów odebrano. Następnie skierowano ich do Samarkandy, gdzie miały się zorganizować wspomniane bataliony. W Samarkandii zastatemu już dobrych kilka tysięcy takich krasnoarmiejców. Były tu najrozmaitsze narodowości (w przybliżeniu): Polaków 50% - Niemców - 30% (prowansni z nad wólgi) do innych narodów należeli Polacy sowieccy i t.j. ci którzy się urodzili i wychowali w ZSRR, i inni rozeni obywateli sowieccy o polakowanej przeszłości.

Po sformowaniu, poszczególne bataliony rozestano na placówkach robocze. Batalion taki liczył precyzyjnie 500-1000 ludzi. Trafili tam do 70 batalionów, w Krasnodarze, w pustynie koło Kachochadze.

~~Slyscypina~~ radwoycraj ostrze, nie można było usgodni się oddać, zrentę nie było gdzie. Za samowolne wyjście z miynka rakwater. oddawano pod sąd, który wymieniał od 3 do 7 lat więzienia. (Taki wy-

niawo kary stosuj si w czerw. armii w czasie wojennym za  
"formowolnycu obliczku")

Razem z nami pracowali "kagibonicy", bataljony dyscypli-  
narny i zestami na przymusowe roboty z centrum Ukrainy i  
Kiepsi. Mielismy te same normy, zarabialismy tyle co rossi  
(równie byliśmy durni), niestety w takich samych  
obrotowych warunkach, nie silnowali nas tylko kopy z  
karabinami.

2 miesiace nastepne (styczen, luty 1942r) pracowalem  
w m. Mary. Tu sie czalem najgorzej. Placowiska - 9 km od  
miasta. Kuchni na miejscu nie bylo, obiad przywarili z  
miasta w beczkach od sledzi, rownie potuchy i zimny. Czasem by-  
lo miasto... konina. Miejscowi robotnicy zmetli jwi olawo  
jedli miasto i racie. 12 godz. pracy dziennie, a przy nie-  
wypełnieniu normy - 14-15 godz. Secelatuwo pracy w nocny  
pny rozkladowywanis cegly. Byl jednego "wychodnego" dnia  
za 12 miesicy pracy w bataljoni miotem tylko jeden je-  
dyny wychodny dzien. Byly plona drakowiska. Za spoznieniem  
do pracy z miejsca dawali po kilka lat wygnania. Nie  
mowia bylo nic powiedziec, golyt byli prowokatorny.  
Np. Korbowski, Polak i Fredwiro skazany zostal  
na karę śmierci za kontrrewohcj (nb. opowiedzial sto-  
joc w kolejce po rups słodkiwy kawał o przyczynie wojny  
sowicko-finskiej). Proccs byl pokurony.

Ostatni miesiac pracy - w Frunze. Gadzgo do Frunze  
spotnalem na st. Kagan. polskiego majora, od ktorego sie  
olawiochialem, ze w Rosji jest jwi zorganizowanycch kilka  
polskich dywizyj, ze loony sie wulka armia w oblaciu  
bergoniskij. Zasadniti, ze nas wujstwie zostnig i my  
jedrimy mogli nastepow do krajka polskiego.  
we Frunze byla nowa delegatura. Ale nie takwo

było nawiązać z nim kontakt, gdyż nie miałyśmy bezpośredniego  
 miasta. Ubraniu i obuwie było tak surowe, że nie wypadło  
 o nas „pokazywać” w mieście. W marcu 1942r. udało mi się  
 jednak spotkać z jego żoną, która w dowództwie, że  
 we Freunze jest ok 200 żołnierzy, którzy dotychczas pracu-  
 ją w kopalni. Poprosiłam przynieść mi 1 minutowy wykaz wyrost-  
 ków. Uprządkowałam taki wykaz i przy najbliższej okazji od-  
 niostem. Przynęski w wyrostku był w pogońce, w niedługim  
 czasie nam wzrosła. Lecz musiał nam się, kłopotliwie, a sytuacja  
 wcale się nie zmieniła. W najprostszy sposób „alarmowa-  
 łam” delegata, lecz bez żadnego skutku.

W maju 1942r. nastąpiła wielka zmiana. Rozwiązano straj-  
 katalpny. Wszyscy wychodzili po pracy na miasto.

Zarejestrowaliśmy się w tymczasowej delegaturze  
 o przebiegu i otrzymałam rasioider. rejestrację.  
 W międzyczasie, „Kopienomat” brał na „ucrost” wyrost-  
 ków b. kopców katalpny i wydawał „wojenbilet”  
 z adnotacją: „wojennoobiaran i mobilizowan na  
 robotu”. Takiego wojenbiletu nie wzięłam, lecz  
 NKWD musiał <sup>mieć</sup> także o oddaniu polskiego rasiu.  
 rejestr. Zrezygnowałam posiadaczem takich rasioider  
 były odebrane.

W lipcu 1942. uciekłam z przewoźstwa i wstąpiłam  
 do W.P. Udało się ~~zapisać~~ przetrwać wiać jener  
 kirkunastu mowu współtowarzyszom. A kenta do  
 dziś chcieć pracuje napewno <sup>we</sup> po Freunze, stłokę  
 słonecznej Kirgiji.

M.P. 25/43.

H. Shobij -